

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
398.000

CENA OGŁOSZEN:

I-sza str. i w tekście 2500 mk. za wiersz milimetryowy jednoszp. (str. 10 szpait).
Nekrologi 1500
Nadesłane po tekście 1800
Zwyczajne 900
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi mk. 75.000
" " kraju 85.000
" " zagranicą 100.000
Odniesienie do domu 5000 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głossem Polskim”, wraz z odnośnikiem 175.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefon nr. 199.

Cena numeru 3000 mk.

Berlin w niebezpieczeństwie.

BERLIN, 2 października. (A. W.) Okolice Berlina są pilnowane przez Reichswehrę i policję, która znajduje się od wczoraj w stanie ostrego pogotowia.

Twierdza Kistrzyn w rękach powstańców.

BERLIN, 2 października. (A. W.) Urzędowo komunikują, że bandy powstańcze w Kistrzynie usiłowały przenieść z pomocą zamkniętym w arsenał oddziałom powstańczym. Wywiązała się zacięta strzelanina, podczas której powstańcy ponieśli straty w zabitych i rannych. Reichswehra strat nie poniosła. Posiłki Reichswehry nadeszły, jednak nie zostały użyte do tad w akcji rozbicia powstańców.

Napężenie między Berlinem a Monachium.

BERLIN, 2 października. (Tel. w. „Kur. Wecz.”) Rozporządzenia gen. komisarza von Kaira wywołały stan ostrego napężenia stosunków między Berlinem a Monachium. Kahr zawiesił działanie ustawy o ochronie republiki w Bawarii, co uważane jest w Berlinie za pierwszy krok do obwołania monarchii w Bawarii.

Przeciwko socjalistom.

MONACHJUM, 2 paźdz. (Tel. w. „Kur. Wecz.”) Dyktator bawarskiej reakcji von Kahr polecił rozwiązać organizacje samoobrony robotniczej, utworzone przez partię socjaldemokratyczną. Otarza on natomiast swą opieką oddziały zbrojne Hitlera i Ludendorfa.

Rozruchy w Saksonii.

FRYBURG, 2 paźdz. (Tel. w. „Kur. Wecz.”) Tłumy bezrobotnych przeciągały wczoraj przez miasto, przyczem przyszło do starć. Wezwane oddziały Reichswehry opróżniły ulice. Policja dokonała licznych aresztowań wśród plądrujących sklepy i magazyny spożywcze.

Jeden front przeciw kontrrewolucji.

LIPSK, 2 paźdz. (Tel. w. „Kur. Wecz.”) Partia socjaldemokratyczna i komunistyczna zawarły w Lipsku pakt, na mocy którego organizacje robotniczej samoobrony obu partii otrzymają wspólne kierownictwo wobec groźnej sytuacji wewnętrznej. Niebezpieczeństwo kontrrewolucji monarchistycznej skłoniło też zarządy obu partii do utworzenia wspólnej egzekutywy partyjnej.

Zwołanie rady koalicyjnej.

LONDYN, 2 października. (Tel. w. „Kur. Wecz.”) — „Morning Post” donosi, że źródła rządowych, że toczą się narady belgo-francuskie w sprawie zwołania rady najwyższej bez względu na stanowisko dalsze Baldwin.

Anglicy ostrzegają.

LONDYN, 2 paźdz. (Tel. w. „Gł. Polsk.”) Przywódca Labour Party Clynnes, ostrzegał na zebraniu robotniczym w Radderfield przed wybuchem rewolucji w Niemczech, która będzie groźniejsza w skutkach, niż rosyjska. Rząd angielski wniósł uczynić wszystko, aby przyspieszyć rozpoczęcie pertraktacji francusko-niemieckich.

Zawarcie umowy węglowej w zagłębiu dąbrowskim.

Wczoraj zawarto umowę w przemyśle węglowym w zagłębiu Dąbrowskim. Robotnicy zgodzili się na 17 proc. dodatku na drugą połowę września. Również uzyskali dodatek na pierwszą połowę października w wysokości 20 proc. Dodatek październikowy składa się z 15 proc. dodatku obliczonego przez komisję statystyczną i 5 proc. specjalnie uzyskanych przez górników. Wzajemian za to górnicy zrezygnowali z pretensji do różnicy dodatku drożyznianego z pierwszej połowy września. Jaka wynikała pomiędzy ofiarowanymi 17 proc. a 27 proc. wykazane przez komisję statystyczną. Na leży podkreślić, że do zawarcia umowy doprowadził delegat opin. pracy p. Ulanowski.

Represje ósemki.

Z rozporządzenia komisarza rządu zabroniono urzędnikom odzyskiwać niezależnych socjalistów p. „Stosunki przemysłowe a polityka gospodarcza rządu”, który miał się odbyć w Warszawie, dn. 30 z. m.

Ziarno zaczyna kielkować.

Jak się dowiadujemy do stowarzyszenia urzędników państwowych nadeszła wiadomość, że ma szynisi kolejni mają już 3 października przystąpić do strajku. W związku z żądaniem urzędników dowiadujemy się, że C. K. P. P. wystosowała do rady ministrów pismo w którym sformułowano żądania urzędników. Ogólnie urzędnicy wyrażają przekonanie, że premier p. Witos z uwagą na sytuację zmieni swe pierwotne stanowisko.

placimy podatek dochodowy.

Nakazy płatnicze w sprawie państwowego podatku dochodowego za I-sze półrocze 1923 r. zostały już płatnikom rozesłane.

Kwoty wymienionej wyżej podatku należy wpłacać w trzech równych ratach do kas skarbowych bezpośrednio lub za pośrednictwem P.K.O. I-szą ratę wpłacić należy do 15 października. II-a do 15 listopada i III-cią do 15 grudnia.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem właściwej komisji szacunkowej do komisji odwoławczej w terminie do dnia 15 października r. b. Wnieście odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisany terminie.

Echa katastrofy japońskiej.

Amerykański astronom, kapitan J. J. See, obserwator rządowego obserwatorium w Kalifornii wyjaśnia ostatnią katastrofę w Japonii w sposób, który odbiera wszelką nadzieję, że na przyszłość wyspy japońskie będą od takich katastrof uchronione.

Uczony ten utrzymuje, że trzęsienia japońskie zależne są od olbrzymich głębin morskich, jakie znajdują się w pobliżu Japonii. Głębia morska Tusacora na wschodnim brzegu Japonii jest największą jaką na naszej ziemi dotychczas wymierzono. Otóż według teorii kapitana See, trzęsienia powstają dlatego, że w głębinach woda morska dostaje się pod ziemię. Przedstawienie się przez kore powodnie wstrząśnienia, połączenie się zimnej wody z gorącą lawą powoduje wybuchy wulkanów i ciągłe wahanie ciśnienia.

Ponieważ przyczyny te nie mogą być usunięte, więc Japonia musi być przygotowana na nowe katastrofy.

Do pewnego stopnia można się ochronić budując ogniotrwałe i niewysokie domy.

Murzyn — polskim obywatelem.

W ostatnich dniach dał się zauważyć w Gdańsku olbrzymi napływ Gdańszczan do biur Gminy Polskiej. Zgłaszali się tłumnie nie tylko Polacy z krwi i kości. Wielokrotnie zachodzili do biur Gminy ludzie, nie umiający po polsku, twierdząc, że przecież ich matka i ojciec byli polakami. Urzędnicy Gminy Polskiej mają olbrzymie trudności przy wydawaniu sprawiedliwej wyroczni.

Przed kilkoma dniami zawiadził w biurze Gminy Polskiej znany na bruku gdańskim murzyn — obywatel francuski. Zażądał on również kategorycznie zapisania do listy członków Gminy Polskiej. Mam obywatelstwo francuskie — mówił — a jako obywatel francuski jestem za przyłączeniem do Polski. Jestem i waszym przyjacielem. Nie pomagali wszelkie tłumaczenia, że tylko polak może być członkiem Gminy. Murzyn przyjął wobec urzędników Gminy groźną postawę, uderzył pięścią w stół i zawołał: Jeżeli mnie nie zapiszecie, zamłożę skargę do konsulat! Urzędnicy podobno wyjątkowo ulegli wobec groźby murzyna.

Dokąd pójść??

Dziś!

Dziś!



Z tajemnic
wielkiego miasta

Rynek pieniężny.

Dolar w Łodzi 510 000

Dzisiaj w godzinach obiadowych dolar w prywatnych obrotach osiągnął w Łodzi kurs rekordowy 510.000 marek.

Banki liczą ten właśnie kurs swoim odbiorcom, uważając go za kurs efektywny.

Giełda walutowa.

WARSZAWA, 2 paźdz. (AW)

I-sza przedgiełda.

Belgia 19650
Berlin 0,0016
Holandia 149,400
Kopenhaga 67900
Londyn 1727
Nowy Jork 375—380
Paryż 23200
Praga 11370
Szwajcaria 67870
Wiedeń 485
Włochy 17380

II-ga przedgiełda.

Belgia 19700
Londyn 1714 i pół
Nowy Jork 376
Kanada 365
Paryż 23200
Praga 11280
Szwajcaria 67200
Wiedeń 490
Włochy 17095

III przedgiełda.

Dolar 500.000

Tendencja dla akcji i walut mocna.

IV przedgiełda.

Bez zmiany.

V przedgiełda.

Bez zmiany.

VI przedgiełda.

Dolar 500.000

Funt sterlingi 2.225.000

Na początek dzisiejszej giełdy ustalono kursy następujące:
Dolary 398
Londyn 1809
Paryż 24350
Wiedeń 557,5
Praga 11950
Szwajcaria 70900
Berlin 00014

VII przedgiełda.

Dolar 500.000

Funt sterlingi 2.225.000

Na początek dzisiejszej giełdy ustalono kursy następujące:

Dolary 398

Londyn 1809

Paryż 24350

Wiedeń 557,5

Praga 11950

Szwajcaria 70900

Berlin 00014

VIII przedgiełda.

Dolar 500.000

Funt sterlingi 2.225.000

Na początek dzisiejszej giełdy ustalono kursy następujące:

Dolary 398

Londyn 1809

Paryż 24350

Wiedeń 557,5

Praga 11950

Szwajcaria 70900

Berlin 00014

IX przedgiełda.

Dolar 500.000

Funt sterlingi 2.225.000

Na początek dzisiejszej giełdy ustalono kursy następujące:

Dolary 398

Londyn 1809

Paryż 24350

Wiedeń 557,5

Praga 11950

Szwajcaria 70900

Berlin 00014

X przedgiełda.

Dolar 500.000

Funt sterlingi 2.225.000

Na początek dzisiejszej giełdy ustalono kursy następujące:

Dolary 398

Londyn 1809

Paryż 24350

Wiedeń 557,5

Praga 11950

Szwajcaria 70900

Berlin 00014

Rohm 265—230; IV em. 225

Rudzi 725—700—770 (1) 850—790—

825 (2) 925—810—830 (reszta))

Starachowice 1000—800—925 (bez pr.)

Ursus 250—275—265

Pocisk 195—190—192,5

Parowoz 147,5—132—142,5

Siła i Światło 190—210

Chodorów 1000(1) 1075—1190 (drobne)

Czersk 375—445—400 (3) 350

Gosławice 430—415—500

Norblin 340—400 (1 i 2) 420 (drobne)

Cmielew 380—400—390

Spirytus 620—700

Pustelnik 260—265—250

Eksploat. s. Potas. 1450—1525—1500

Tow. akc. skupu skór 65—75—70

Spiess 350—320—340

Zach. T. dla H. P. 60—65—60

Elektryczność 1500—1400

Kłucze 200—202,5

Pow. Tow. Elektr. 210—215

Cerata 64—60

Pol. Przem. Naftowy 450—465—485

Belpol 35

Synd. Rolniczy 780—725—765

Fitzner 1800—1750—1850

P. T. G. 825

Puls 125—145—135

Korek 65—60

Konopie 160—190—170

Polsk. Tow. pod zast. ruchom. bez

praw.

Zieleniewski 2625—2700—2640.

Zawiercie 68000—70500.

Żyrardów 59000—72000.

Borkowski 170—185—180.

Jablkowscy 47—57—50.

Żegluga 32—31—33,5.

Polbal 30.

Haberbusch 725—850.

Nafta 140—125—127,5.

Nobel 400—380—415.

Tendencja utrzymana, częściowo wypr

kowa.

Dzisiejsza giełda w Gdańsku.

GDAŃSK, 2 paźdz. (AW)

I-sza przedgiełda.

Marka polska 65—68

Warszawa 62—64

Dolary 303

II przedgiełda.

Marka polska 65—68.

Warszawa 62—64.

Dolar 350.

III przedgiełda.

Marka polska 65—68

Warszawa 62—64

Dolary 355

Dzisiejsze notowania w Berlinie.

BERLIN, 2 października. (AW).

I przedgiełda.

Nowy Jork 330.

Londyn 1449.

Paryż 19620.

Wiedeń 469.

Praga 9890.

Włochy 14830.

Belgia 16670.

Szwajcaria 58850.

Helsingfors 8889.

Holandia 129700.

Chrystianja 52200.

Kopenhaga 58900.

Sztokholm 89410.

Hiszpania 44915.

Tendencja mocna.

II przedgiełda.

Nowy Jork 340

Londyn 1542

Paryż 20250

Wiedeń 480

Praga 10175

Włochy 14270

Belgia 17170

Szwajcaria 60650

Holandia 135

Polacy we Francji.

Polska, nie mogąc dać pracy wszystkim swoim obywatelom, musiała pogodzić się z faktem emigracji polaków, przede wszystkim polskich robotników do Ameryki i do Francji głównie. Zwłaszcza wzrasta ostatnio emigracja do tej ostatniej. Życie naszych emigrantów we Francji nie jest znane szerszym warstwowi społeczeństwa polskiego, a przedstawia ono zjawisko godne uwagi choćby dla tych, co się do Francji wybierają, szukając pracy.

Niedawno jeden z posłów sejmowych, p. Józef Chaciński, odbył podróż do Francji, ażeby zapoznać się z bytem polskich emigrantów. Poseł Chaciński jest prezesem Klubu Chr. - Dem., a poza tym europejczykiem, który umie patrzeć na rzeczy nie tylko z partyjnego punktu widzenia. W rozmowie ze mną p. Ch. opowiedział o swej podróży i wrażeniach co następuje:

— Byliśmy — powiada p. Ch. — w północnej Francji, na tej linii boiów wielkiej wojny, w Lille, Arras, Amiens. Widzieliśmy straszne skutki barbarzyństwa niemieckiego i podziwialiśmy energię francuzów, którzy cudów dokonywują w dziele odbudowy. Ruch budowlany tam wre. W Lille, w Donnet, w Arras — niema wprost ulicy, gdzieby nie piętrzyły się rusztowania nowych gmachów. Nie które dowody barbarzyństwa „Bert” niemieckich francuzi zostawia umyślnie na wieczną rzeczniczą pamięć. Np. zburzony ratusz starożytny w Arras — do dziś dnia stoi nieodmówiony, aby przyszłe pokolenia miały pojęcie o śladach wojny. Energia budowlana francuzi imponują, oczywiście, nam polakom — przedewszystkiem. Na pytanie nasze, jaka droga znajduje fundusze — odpowiedzieli, że pożyteczne wewnętrzne graja tu rolę największą.

— Ilu polaków jest obecnie we Francji? Emigrantów?

— Trudno określić ściśle, ale przypuszczam, że więcej ponad 200.000. Liczba ta rośnie. Z Westfalii np. codziennie kilkadziesiąt osób wyrusza do Francji.

— Rodzaj pracy?

— Wychodzący polscy jako robotnicy używani są do następujących robót: a) do odbudowy, b) do robót górniczych, c) do robót sezonowych (w rolnictwie).

W górnictwie pracuje element, który przybywa do Francji, ażeby tam osiąść na dłuższą bójkę na stałe. Przy odbudowie i przy robotach polnych pracują ci, co myśla o powrocie do Polski. Nie znając prawa francuskiego, robotnik polski często zrywa umowę, niezadowolony z warunków i, porzucając pracę, naraża się na odpowiedzialność sądową.

— Szkolnictwo? Związki zawodowe? Stosunek francuzów?

— Szkół polskich niema. Pierwszą prośbą, z jaką się do nas, jako do posłów, zwrócili nasi rodacy — było to: „dajcie nam szkołę polską”. Szkolnictwo zatem jest najbardziej piekącą sprawą, która musimy się zająć. Bardzo nieliczne osady polskie we Francji mogą przystać z pomocy nauczycieli i to w charakterze korepetytora i tłumacza. Związków za wodowych własnych robotnicy polscy nie mają, bo prawo francuskie na to nie pozwala. Najlepiej zorganizowani i wykwalifikowani są wychodzący polscy z Westfalii. Z innych dzielnic: z b. Kongresówki, Małopolski i G. Śląska przedstawiają się gorzej. Polacy b. poddani niemieccy, są traktowani przez francuzów, jako wczorajsi Niemcy. Zdarza się, że dzieci westfalczyków mówią ze sobą, siłą przyzwyczajenia, po niemiecku. Francuzów to razi. Stawiają też oni pytanie: Co wy jesteście za polacy? — skoro dzieci wasze mówią po niemiecku.

Stosunek wychodźstwa polskiego do francuzów nie jest pozbawiony pewnego rozgoryczenia, które wynika przede wszystkim stąd, że polacy we Francji nie korzystają z praw politycznych jako tacy, którzy byli poddani niemieckimi, a nie zdążyli przywrócić obywatelstwa polskiego

i wskutek tego uważani są nadal za poddanych niemieckich. Naogół jednak stosunki polsko-francuskie nie są złe. Byliśmy w pewnej miejscowości na poświęceniu sztandaru sokolego. W uroczystości tej brało udział 7 gniazd sokolich, które wystąpiły z własną orkiestrą, złożoną z samych polaków, prócz 2 francuzów, którzy za zaszczyt sobie uważali to, że ich przyjęto do polskiej orkiestry. Zarówno społeczeństwo francuskie, jak i rząd francuski, patrzy na przybyśców polskich chętnym okiem przedewszystkiem ze względu na to, że polacy stanowią element rozznażający się, co przy wyłudnieniu Francji — stanowi rzecz pierwszorzędnej wagi.

— Mowa?

— Polscy wychodzący kaleczą polszczyznę. Lepiej czują, niż mówią. Ojczyznę kochają — i „sfran” czuć się nie dają.

— Wartość robotnika polskiego? Zarobki?

— Naogół jest ceniony. Przybywający do Francji robotnik polski wykwalifikowany (np. górnik) otrzymuje początkowo płace mniej niż od robotnika francuskiego. Robotnik polski z Westfalii przewyższa robotnika francuskiego.

— Ruch społeczny?

— Wychodźstwo nie jest zorganizowane politycznie. Polacy są rozproszeni. Organizacje społeczne sprowadzają się do „Sokoła” i do towarzystw przykościelnych. Ruch komunistyczny wśród polskich robotników jest w stanie prób. Od czasu do czasu przychodzi tam komunistyczne pisma w języku polskim. Z Westfalii przychodzi „Narodowiec”.

— Duchowieństwo?

— Polscy księża są. Jest to element młody, gorący i ofiarny. Pracują ideowo, staczając walkę z duchowieństwem francuskim, które krzywym okiem patrzy na akcję narodową polskich duchownych. Własnych kościołów polscy katolicy nie posiadają.

— Ceny? Zarobki?

— Zarobki są dobre. Oszczędzać można. Szczególnie duże dodatki otrzymują dzieci. Ceny w porównaniu z Polską czy Niemcami, po przeliczeniu na walutę są wyższe. W Paryżu za 4 fr. dają kolację z 4 dań z połową butelki wina. Tramwaj 20 cent. Gazeta 15 cent. paczka papierosów 1 i pół franka; szklanka piwa 40 cent. i t. d. Urodzaje wspaniałe.

— Jechali panowie przez zagłębie Ruhry?

— Tak. Znać okupację francuską. Znać duże zniszczenie i wyzerpanie. Robotnicy niemieccy w 40 proc. wypowiadają się za przetrwaniem biernego oporu.

Pociągi chodzą powoli. Na stacjach niema bufetów. Zamiast 100 pociągów przechodzi np. przez Essen nie więcej niż 2-3. Pociągi prowadzą francuzi. Jazda takim pociągiem uważana jest przez Niemców za zdradę ojczyzny. Widzieliśmy afisze niemieckie o następującej treści: „Nie jeździć pociągami, które prowadzą francuzi, bo ułatwiają akcję francuzom, a sami ryzykujecie życiem”. W Berlinie widzieliśmy ogromne „ogonki” przed sklepami, gdzie sprzedawano ziemniaki. Uderza mimo to ogromna dyscyplina. Gdyby to było u nas — to „Bóg wie” co by to było. Za szklankę kawy i 2 ciastka zapłaciłem 3 miliony mk. niemieckich. Pudełko papierosów — 2 i pół miliona. Ceny rosły co godzina. Każde miasto, a nawet każda większa firma wypuszcza swe banknoty. Jest ich takie mnóstwo, że trudno się na nich poznać i zorientować. Zagłębie Ruhry zaopatrzało nas komiarami fabryk. To nie to, co my! Nasz przemysł jest w powojakach w stosunku do przemysłu tych, co się z nas śmiało: „polnische Wirtschaft”.

— Niemcy do polaków?

— Zieja nienawiści. Wystarczy w wagonie, tramwaju odebrać się po polsku, aby narażać się na grubą nieprzyjemność. Były wypadki, że bili po twarzy za polską rozmowę. Za to my jesteśmy uprzejmi. Na granicy w Zabzynie, słyszeliśmy, jak polscy urzędnicy graniczni informowali no-

Czy to ostatni triumf?

Przy wyborach do rady liz. narodów Polska przepadła. Kandydatura p. Skirmunta zyskała zaledwie 17 głosów. Z otoczenia p. Seydy do ostatek lansowano nowy tryumf jako pewnik i atakowano brutalnie tych, którzy ośmielili się wskazywać na niemożliwość zwycięstwa Polski w tych warunkach. Jakże stworzyło niedolestwo, ignorancja i dyktando obojętnego kursu. Do sprawy tej wrócimy. Narazie dodajemy, że wczoraj był przyjęty przez prezydenta Rzpłitej p. Witos oraz p. Dmowski. Jeżeli na audjencjach tych były poruszane dotychczasowe kompromitacje zagraniczne i jeżeli wyciągnięto z nich logiczne wnioski, to należałoby oczekiwać, że sobotnie zwycięstwo p. Seydy będzie ostatnim. Prawdopodobnie i narodowa demokracja nabrała przekonania, że ośmieszyla się już dostatecznie i że czas temu położyć koniec dla dobra partii, to zaś jest dla N. D. dobrem najwyższym jak wiadomo.

Wczorajsza wieczorowa prasa warszawska.

(24) Stał się cud pewnego razu... Wczorajsze pisma prawicowe złożyły, zdaje się, poraż pierwszy, dowód dużego taktu politycznego oraz zrozumienia powagi chwili.

Mianowicie starannie omiły w zamieszczonych artykułach wszelkie sprawy polskie.

A więc p. Smogorzewski omawia „nieśmiertelną kwestię Ruhry w „Kurierze Warszawskim” p. E. K. żywo komentuje stosunki... włosko-czeskie: p. D. z zag. de Rivery w „Rzeczypospolitej”, chwytłomie omawia „pronunciamiento”.

Kryje się co prawda w tym zachwycie rodzaj „lekkiego napomnienia na grubszą okoliczność”, cznie się jakby westchnienie: „Żeby to tak w Polsce”, ale ostatecznie każda choroba, nawet znikając, musi zostawić pewne ślady.

Jak już wspomnieliśmy, dyplomatyczne milczenie o sprawach polskich, dowodzi dużego taktu, gdyż sprawy te za konsulatami takich ojców ojczyzny, jak pp. Witos i Seyda idą tak, że wszelkie komentarze wywołująby u osobników „piętych” „śmiech pusty”, zaś u ludzi, którym dobro kraju leży na sercu, „śmiech przez łzy”, lub nawet same łzy, bez krzyku i usłuchu.

Mimo to, w poważnej dziś, jakby oczekującej kondolencji rodzinie publicystów prawicowych znalazło się jedno infantne.

Niegrzeczne to dziecko piastuje urząd senatorski i pisuje w „Kurierze Warszawskim” pod inicjałami B. K.

Otóż sedziwe pachole zdobyło się na kłepski koncept. Coś w rodzaju, jakby powiedział przy trumnie umarłego, wo bec całej ordyni: „Chwała Bogu, że wy ciągnął kopyta, a zresztą oczekiwanie do przyszłego roku”, może zmarły chwycił nie.

Mniej więcej w ten sposób senator B. K. pociesza społeczeństwo polskie po łdencie genewskiej, w artykule p. t. „Do przyszłego roku”.

My, zaś, ze swej strony nie mając bynajmniej pretensji do daru proroczego, możemy pocieszyć społeczeństwo przepowiednią, że „do przyszłego roku” wiele rzeczy może zmienić się na lepsze. Na stapi to, chociażby wobec nieumienionego a rychłego odstąpienia steru rządów przez zupełnie dziś zdyskredytowane tow. akc. „Chienoplast” w inne ręce, godniejsze i więcej fachowe.

Algernon.

niemiecku przejeżdżających do Polski Niemców. Czyżby kultura jest wyższa? Pod tym względem — stoimy wyżej.

— A francuzi jak się obchodzą z Niemcami i odwrotnie?

— Niemcy na każdym kroku wyrażają francuzom nienawiść. Francuzi Niemcom pogardę. Stoi naprzykład taki żołnierz francuski na warcie. Podchodzi doń niemiecka: Weg! A gdy rozkazu niemiecki nie usłucha — francuz wali kolbą karabinu. Był wypadek, że żołnierz francuski, pełniąc wartę, uderzył batem w twarz człowieka, który rozkazu wartownika nie usłuchał. Gdy z racji tej strona poszkodowana wszczęła dochodzenie u wyższych władz francuskich — usłyszano takie oświadczenie:

— Proszę się nie dziwić. Nienawiść do Niemców pozostała we Francji bardzo duża. I ten żołnierz, który wymierzył cios obywatelowi niemieckiemu — może jest akurat jednym z tych, któremu zgwałcono siostrę, zamordowano matkę i dziecko.

— Ogólne pańskie wrażenie?

— Szczęśliwy byłbym, wjeżdżając „do domu”. Co to panie znaczy mieć swój własny dom, „swoją kąt”, gdzie ci nikt nie rzuci w twarz „verfluchte Polen” czy tam Schwein...

Tad. Wien. - Długoszowski.

Im więcej go się drukuje, tem mniej jest warty...

Zarząd główny polskiego stronnictwa ludowego „Piast” wydaje w Warszawie tygodnik „Wola Ludu”. Tygodnik prezentuje się b. dodatnio, jak na te ciężkie czasy: dwanaście stron, drogi papier, kłiszę statkową, sporo miejsca na... dyskretną reklamę fotograficzną i literacką premiera.

Na pierwszym miejscu znajdujemy w „Woli Ludu” bombastyczny artykuł p. t. „Plan naprawy” w stylu pieśni dzławoskiej Boya.

Lejpublicysta p. Witos zaczyna w to nie żalonym: „Platy już rok prowadzimy gospodarkę bankructwa, która coraz bardziej brnie w długach, coraz więcej wypuszcza węskli na utrzymanie. Wiedzianno o tem, kłwano głowami i czekano cudu. A cud nie przychodzi!”

„Wreszcie obecny rząd Witos’a postanowił nie czekać cudu (jednak!), lecz zabrać się samemu do dzieła etc...”

„Tem dziełem będzie pokrycie wydatków dochodami i zamknięcie maszyny drukarskiej!”

„Możliwe to jest od 1 stycznia 1924 roku” (a może od 1 kwietnia?).

Dobry żart tynia wart. Nie można mieć nic przeciwko dobremu humorowi redak-

cji Woli Ludu, nie czas jednak na wojnę zarty w okresie tak krytycznym dla szer-szych sfer, żyjących z własnej pracy, a nie z paska rolnego czy innego.

Obok humbugu i reklamy barnumowskiej znajdziemy w „Woli Ludu” sporo bredni, świadczących o smutnym stanie umysłowym jej kierowników.

A więc ledwo na wstępie dowiedzieliśmy się o najnowszym odkryciu naukowem, że „im więcej się go (pieniądza) drukuje, tem mniej jest warty”, zaś w artykule polemicznym pod adresem „Wyzwolenia” czytamy z niemałym zdumieniem o tem, że „jak wyłapiemy wszystkich paskarzy walutowych, to marka nie będzie spadać”.

Wcale nieźle powiedziane. Ale czemu to „Wola Ludu”, tygodnik dla włościan, zamieszcza w rubryce wiadomości gospodarczo-handlowych tłustym drukiem, na najwidoczniejszym miejscu kursy walut zagranicznych? Czyżby abonentów „Woli Ludu” nie interesowały do tego stopnia wiadomości rolnicze, że cztery piąte rubryki zajmują notowania kursów walut metalowych, zagranicznych, kruszców etc.?

W. P.

Dlaczego umarł prezyd. Harding?

Urząd pierwszego obywatela Stanów Zjednoczonych jest zabójczo męczący.

Z New Jorku donoszą: Niespodziewana śmierć prezydenta Hardinga zwróciła uwagę lekarzy na okoliczność, że życie prezydentów Stanów Zjednoczonych staje się coraz krótsze.

Gdy w ogólności lekarzom udało się przedłużyć życie ludzkie, to możemy, których ojczyzna wybrała na zaszczytny urząd prezydenta, żyć coraz krócej. Podczas gdy przeciętny wiek pierwszych sześciu prezydentów sięgał 79, dziesięciu ostatnich dożyło zaledwie do 62 roku życia.

Brzemie pracy amerykańskich prezydentów stało się tak uciążliwym, że rzadko znajdzie się człowiek, który byłby w stanie długo tak pracować i nieść brzemie odpowiedzialności. Nie chodzi tu wyłącznie o prace, związane z rządami. Są tu jeszcze obowiązki reprezentacyjne, ściśle związane z demokratycznym ustrojem Stan. Zjednocz. W Ameryce istnieje je-

szcze bardzo znaczna liczba obywateli, którzy uważają, że pierwszym obowiązkiem prezydenta jest ścisłanie dłoni swym współobywatelom.

Zwyczaj ten jest nietylko niehygieniczny, ale wymaga nateżenia sił, które można mierzyć tylko na konie parowe.

Bywają wypadki, że prezydent, który na przyjęciu ścisł kilka tv sieć dłoni, wraca do domu z obrzmiałą i siną ręką i musi spędzić kilka dni w łóżku.

Prócz tego amerykańskie wymagają, by prezydent przy każdej okazji przemawiał co najmniej pół godziny. Prezydent zmuszony jest przód tego, ukazywać się na tyłu bankietach i obchodach, że nie można mu się dziwić, jeśli traci ochotę do życia.

Wobec tego przeciążenia praca, projektowane są obecnie zmiany w ustawie, które uwolniłyby prezydenta od zbytecznych ciężarów

Produkcja filmowa Niemiec.

Podług ostatnich statystycznych doniesień produkcja filmowa w roku 1922 zmniejszyła się w stosunku do 1921 roku o 65 procent, a liczba wyprodukowanych filmów spadła z 555 do 302! Tylko 96 firm ze zlikwidowanych 252 rozpoczęło obecnie nową pracę.

Należy jednak zaznaczyć, że eksport nie zmniejszył się, gdyż większość tych firm produkowała liche filmy, które pozostawały w kraju, zaś pozostałe obecnie firmy wysyłały swe artystycznie wykonane obrazy masowo zagranicę.

IV konkurs Kurjera Wieczornego

Poniżej przytaczamy wyjątek z jednego z utworów klasycznej poezji.

Zadaniem konkursowem jest:

- 1) Nadesłać tytuł dzieła
- 2) „ nazwisko autora

3) Zaznaczyć, czy dzieło jest oryginalne, czy też tłumaczone

4) Jeżeli oryginalne — dostarczyć główne daty z życia autora

5) Jeżeli tłumaczenie — wymienić nazwisko tłumacza.

Urywek brzmi jak następuje:

Siła jest dziwów, lecz nad wszystkie sięga

Dziwy człowieka potęga.

Bo on prze śmiało poza sine morze,

Gdy toń się wzdyma i kłębi.

I z roku na rok swym lemieszem porze

Matkę-ziemię do głębi

Lotny ród ptaków i stepu zwierzęta

I dzieci fali usidła on w pęta.

Wszystko rozumem zwycięży.

Dzikiego zwierza z gór ściągnie na błonie.

Krabatny kark tura i grzywiaste konie

Ujarmię w swojej uprzej.

Wynałazł mowę i myśli dał skrzydła

I życie ujął w porządku prawidła.

Od mroźnych wichrów na deszczu i gromy

Zbudował sobie schroniska i domy.

Na wszystko z radą on gotów.

Lecz choćby śmiało patrzył w wiek daleki.

Choć ma na bóle i cierpienia leki.

Śmierci nie ujdzie on grotów.

Termin nadsyłania odpowiedzi: 15 października r. b.

Z pośród równorzędnych dobrych odpowiedzi nagrodę otrzyma najwcześniej nadesłana.

Nagroda: Pełne dzieło, z którego wyjątek stanowi temat niniejszego konkursu.

Do odpowiedzi dołączyć należy wycinek „Kurjera Wieczornego”, zawierający przytoczony powyżej wiersz.

Rozwiązanie ogłoszone zostanie w dniu 17 b. m. w „Kurjerze Wieczornym”.

CO DZIEŃ NIESIE?

PAŹDZIERNIK

2

Wtorek

Dziś: Aniołów Str.
Jutro: KandydaWschód s. o g. 6.35
Zachód s. o g. 6.14
Wschód ks. 10.42 w.
Zachód ks. 1.30 pp.
Długość dnia g. 11.40
Ubyło dnia 4 g. 43 m.**Biblioteka Publiczna**, ul. Andrzeja 14. Otwarta w dni poprzednie od godz. 3 — 9 wiecz.**Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”**, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski: „Kochanek od serca”.**Teatr Popularny**: „Popychadło”.**Sala Filharmonii**: Wielki Koncert świąteczny.**Cyrk Ciniselli**

Dziś i codziennie imponujący program otwarcia.

Teatr Scala: „Joske Odesyta”.**„Casino”**: „Zemsta nietoperza”.**„Luna”**: „Z tajemnic wielkiego miasta”.**„Odeon”**: „Odwieczne kobiece”.**„Grand-Kino”**: „Zemsta markiza Dokama”.**„Nowości”**: „Cyrk Wolfsona”.

CASINO

Dziś

„Zemsta Nietoperza”

(Wesołe więzienie)

arcywesoła, erotyczno-szampańska farsa w 6-ju aktach.

Trzy sławy ekranu

Harry Liedtke, Lya de Putti, Ewa May

ODEON

Dziś

Odwieczne Kobiece

dramat tajników serc niewieścich, drugi z cyklu, wyróżniony na wystawie w „Salon d'Antoine” w Paryżu — z genialną artystką

Gina Palermo.

Dr. med.

BRAUN

Południowa 23

Specjalista chorób skórnych i wenery.

Przyjmuje 8—10 i pół

— 5 i 5—8. Pante 4—5

Dr. med.

H. Bergson

Akuszerka i chor. kobiece

Dzielnia Nr 6.

Przyjmuje 4—5 pp.

Co słyszać w teatrze?

Dziś wieczór dowcipu i humoru — „Kochanek od serca”, ścigających żądnych rozkosznego spędzenia wieczoru. Jutro — surowy skandynawski dramat „Czarownica” z p. Solską. Pojutrze dramat „W obliczu śmierci” i farsa „Ułtzer się narszczy” z p. Solską w obu sztukach. — Jednym słowem repertuar stylów, epok i skal dla wszystkich gustów.

Nowe pismo.

W pierwszych dniach października r. b. ukazuje się pierwszy numer tygodnika p.t. „Ilustrowane Życie Polskie”, pod naczelną redakcją p. Henryka Juszkiewicza, b. redaktora „Sztuki”. Nowe to pismo, wydawane przez towarzystwo wydawnicze „Prasa Stołeczna”, ma ilustrować w wykwintnej formie całokształt życia i kultury polskiej, ma być przeglądem bogactw ziemi i wytwórczości naszej, obejmując wszystkie dziedziny życia, a w szczególności życie polityczne, społeczno-gospodarcze, kulturalno-artystyczne, towarzysko-sportowe, wreszcie życie polaków na obczyźnie.

„Życie Polskie”, będąc w założeniu apolitycznym, dąży ma do wykazania dodatków stron kultury polskiej i piękna ziemi naszej, aby w ten sposób oddziaływać na podniesienie energii i żywotności narodowej, oraz na troczenie dodatniej energii o nas i innych narodów.

Młodzież komunistyczna przed sądem.

Drugi dzień rozpraw.

Rozpoczęto posiedzenie o godz. 10 rano. Pierwszy zeznaje świadek Bertel, podkomisarz policji, kierownik oddziału III defenzywy. Opowiada on co następuje: Z początku aresztowany był Złotnik. Aresztowany zeznał, że wciągnął go do łódzkiej młodzieży kom. Kazik Śniegocki (Cwajg). Wskazał mu siostrę Grünberżanki, a młodsza, Czesława, zaprowadziła go do koła. Zeznał, że należał tam Rubaszkin, Grünberżanki, Kassman i Kaganowie.

Przew. Czy Złotnik wskazywał za nazwisk innych członków?
Bartel: Nie, nie sypał innych, ale starał się mówić mniej więcej prawdę.**Aresztowano** Kaganów i innych Kagan zeznał: „wykretnie nieprawdę” kompromitujące broszury dał mu jakiś „Józef”, którego bliżej nieznaj.**Adw. Sterling**: Świadek daje opinię: powinien natomiast podawać tylko fakty, a skrytykowanie siebie opinii należy pozostawić sądomi.**Przew.**: Świadek ustala, przebieg tylko fakty z zeznań.**Świadek**: Kagan przyjechał z Rosji z nienawiścią do Polski.**Adw. Sterling**: To są uczucia, a nie fakty. Proszę o dokładne zaprotokolowanie tego. Jeżeli to jest faktem, że oskarżony Kagan przyjechał z nienawiścią do Polski, proszę, aby świadek podał, skąd wie o tem.**Świadek**: (młczy).**Przew.**: Kogo Złotnik wymienił w zeznaniach?**Świadek**: Świrskiego, Żurkowskiego, Grünberżanki i Kassmana. Podawał ich nazwiska i pseudonimy.

Teatr przestanie być bezdomnym

(z) Jak się dowiaduje „Kurier Wieczorny” sprawa porozumienia między magistratem a p. Celnikstem jest na dobrej drodze.

Wczoraj odbyła się jeszcze jedna konferencja w tej sprawie i dzięki ustepliwości obu stron, porozumienie jest b. prawdopodobne. Co do wyroku urzędu rozjem

Następnie świadek podaje fakty dotyczące innych podsądnych.

Przy zeznawaniu co do Doktorczyka, świadek wyciąga z kieszeni kartkę i czyta. Następnie na pytanie przewodniczącego co mu wiadomem jest o Klimkiem, świadek odpowiada czytając z kartki.

Adw. Honigwill: (Protestuje) i prosi o zapisanie tego do protokołu.**Przewodniczący**: Proszę pana adwokata o stawianie wniosków spokojnie.**Adw. Honigwill**: Stawiam wniosek spokojnie.**Przew.**: Proszę o niewdawanie się w spory z prezydium.**Świadek**: (Dalej czyta z kartki) Na ławach obrońców poruszenie.**Adw. Sterling**: Od dłuższego już czasu sąd i prokuratura zadają świadkowi pytania, opierając się na artykule 101 postępowania karnego. Stwierdzam, że sąd powinien zadawać świadkowi tylko pytania, mające na celu wyjaśnić nie sprzeczności. Poza tem pytania powinny zadawać strony.

Wnoszę o przeprowadzenie pytań drogą udzielania głosu stronom.

Przew.: Sąd uchylił — jasek obrońcy.

Prokurator zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących wogóle związków komunistycznych.

Adw. Sterling: Proszę o zaprzestanie zadawania świadkowi pytań, na które właściwie odpowiadać powinien eksperci. Świadek może zeznawać tylko to, co mu jest wiadomem w danej sprawie, a nie po dawać informacji, które zaczerpnął bądź z innych spraw, bądź ze swej praktyki.

(Dalszy ciąg zeznań świadka i przebiegu rozprawy poda jutrzejszy „Głos Polski”).

PREMJERA W CYRKU.

W dniu wczorajszym cyrk A. Ciniselli wystąpił z nowym programem październikowym, niezwykle starannie opracowanym. Na 17 numerów programu składa się akurat 17 atrakcyjnych numerów, godnych najlepszych aren i warietów Europy. Dreszcz grozy wzbudza popis napowietrzne Mlle Elie, wykonywane lekko i precyzyjnie, duet Dusek bawi niezwykłym humorem i doskonałą ekwilibrystką, bracia Ostrowscy ćwiczeniami na luzym maszynie wywołują ogólny podziw, a żonglerzy boomerangami-kapeluszami stanowią miły salonowy numer.

Dyr. Ciniselli wystąpił z nową trefura

SPROSTOWANIE.

(12) We wczorajszym numerze „Kuriera Wieczornego” ukazała się wiadomość, podana przez nas odnosi się do domu nr. 64 przy ul. Wschodniej, nie zaś nr. 62.

MÓWIĄ ŻE...

...archeologom udało się orestaurować tron Tutankhamena.

Sądze, że nasi domorośli monarchiści winni niezwłocznie udać się do Egiptu, w celu sprowadzenia tego tronu dla Polski.

O jakiegoś Ramzesa nie będzie już trudno!

...prezydium rady ministrów rozesłało wczoraj poufny okólnik do wszystkich władz i urzędów, polecający zbieranie wszystkich szczegółów o nastrojach wśród urzędników oraz natychmiastowe składanie w tej sprawie raportów do prezydium.

Należałoby może w okólniku tym zaznaczyć, że do reprodukcji nadają się tylko cenzuralne określenia urzędników.

...minister Kucharski ogłosił plan sanacji skarbu. Plan ten obejmuje trzy fazy. Pierwszą — program pierwiastko-

wy, drugą — wykonanie. Trzecią — rezultaty.

Według mnie należałoby wprowadzić inny podział tego planu, również w trzech fazach.

Pierwsza — dymisja p. Kucharskiego, druga — polamanie maszyn drukujących banknoty, a dopiero wtedy zobaczylibyśmy trzecią — rezultaty.

...ósemka rozkłada się na swoje części składowe.

Co za pech, że liczba 8 składa się z dwu zer!

...w ostatnich czasach ósemka stosuje gorliwie represje prasowe.

Jest to od dawna zapowiadana akcja w kierunku przysięcia z pomocą prasie. Bo cóż może prasie w jej popularności więcej dopomóc, jak urzędowe stwierdzenie faktu, że nie solidaryzuje się ona z tem wszystkim, co ósemka w kraju wyprawia?

Wac. Olsz.

Łódzka wystawa ogrodnicza

Kto otrzymał nagrody?

Dział szkółkarski.

- 1) P. Józef Sołński z Brusa za szkółki drzew owocowych nagroda III medal brązowy. Zakolekcie drzew ozdobnych, iglastych list pochwalny.
- 2) Kierownik szkółek plantacji miejskichp. Tadeusz Gogolewski za staranną i prawidłową hodowlę drzew i krzewów ozdobnych nagrodę I medal złoty.
- 3) Dominium Łask za szkółki drzew owocowych i warzywnictwo medal brązowy min. roln. i dóbr państw.
- 4) Kierownikowi szkółek dom. Łask p. Ludwikowi Nowickiemu nagrodę II medal srebrny.
- 5) Zakładowi ogrodniczemu p. Feliksa Majkowskiego za usiłowanie w kierunku stworzenia samodzielnego warszt. ogrodn. nagr. IV list pochwalny.
- 6) Zakładowi ogrodniczemu p. Leona Kołaczowskiego za rozpowszechnienie hodowli drzew owocowych przez sprowadzanie i za własną hodowlę szkółek owocowych, ozdobnych, liściastych i iglastych nagr. II medal srebrny. Za hodowlę krzewów jagodowych, nagr. III medal brązowy.

Dział owocowy.

- 1) Stow. ogrodn. handl. za usiłowanie stworzenia polskiej placówki handlowej nagr. IV list pochwalny.
- 2) P. K. Michałowski, dzierżawcy ogrodu w Lutomińsku, za dobór owoców, list pochwalny.
- 3) P. L. Jasińskiemu z Łęczycy za dobór gruszek własnej hodowli na ziemiach torfiastych, nagr. III medal brązowy.
- 4) P. A. i L. Grohmanom za dobór owoców medal srebrny.
- 5) Kierown. ogr. pp. Grohmanów p. M. Dziatkowi nagr. III medal brązowy.
- 6) P. Sz. Smaszuk (gosp. małorolny) za piękny dobór owoców list pochwalny min. roln. i dóbr państw.
- 7) P. R. Macudzińskiemu (gosp. małorolny) za piękne owoce list pochwalny.
- 8) P. J. Kryszczyńskiemu (gosp. małorolny) za owoce fasole i ogórki, list pochwalny (powiat sieradzki).

Dziełki drzew owocowych.

- 1) Szk. roln. w Popowie, za dziełki drzew owocowych i wprowadzenie nowych odmian fasoli p. C. Wyrzykowskiemu medal srebrny.
- 2) P. M. Danielewiczowi za hodowlę czereśni medal srebrny.

Dział warzywny.

- 1) Kierown. plantacji warzyw dom. Łask p. Wasowskiemu za fachową pracę medal srebrny.
- 2) P. M. Kopożyńskiemu za stworzenie nowej plac. ogr. medal srebrny.
- 3) Kier. zakł. ogr. (nowa placówka) p. Leszczyńskiemu za wyhodowane piękne okazy warzyw i kwiatów I nagr. medal złoty.

Dział nasienny.

- 1) Naucz. ogr. szk. roln. w Popowie p. C. Wyrzykowskiemu za usilną pracę w dążeniu w kierunku naukowym do rozw. ogr. II nagr. medal srebrny.
- 2) P. R. Zanerowi (w Łodzi) za nasiona nagr. II medal brązowy.
- 3) Zakład ogr. p. Jasińskiego za własną hodowlę nasion (wystąpił poza konkursem) i otrzymał podziękowanie.
- 4) P. L. Kołaczowskiemu za własną hodowlę nasion i dobór sprawdzonych, nagr. II medal srebrny.
- 5) P. Oldakowskiemu właśc. plantacji nasiennych w Ławrowie za dążenie w kierunku rozwoju nasion ogrodn. wyróżnienie min. roln.
- 6) P. S. Kornackiemu za podobną działalność wyróżnienie min. roln.
- 7) Kierown. plant. nasiennych p. W. Janowskiemu za umiejętną fachową pracę w kierunku produkcji kraj. nasion selekcyjnych nagr. I medal złoty.

Dział bukiciarski.

- 1) p. W. Salwie (w Łodzi, ul. Skwerowa 10) za przedmioty oznaczone numerami I, VI, VII, VIII i XII wyrobów z kwiatów — nagroda I, medal złoty, t. s. za ogół przedmiotów z pomysłami dobrze zastosowanymi, nagroda I, medal złoty.
- 2) p. J. Woźniakowskiemu za ogólne wyroby bukiciarskie, nagroda III — medal brązowy.
- 3) Firma „Marsysin” za wieńce i kosz — nagr. III medal złoty.
- 4) Firmie „Władysława” za tabedź i wieńce nagroda III — medal brązowy.
- 5) Firmie „Mimoza” za ogólnie ustawienie przedmiotów, nagr. III medal brązowy.
- 6) p. dr. Stencel za liście preparowane i suche kwiaty, nagr. II medal srebrny.

Dział kwiatkarski.

- 1) Kierown. zakł. plant. miejskich p. J. Modrzejewskiemu za piękną hodowlę paproci, begonij rex i cyklamen nagr. I medal złoty.
- 2) Za prymule oleonice i rośliny szklarni zimnej nagr. II medal srebrny.
- 3) Kierownik okr. I plant. miejskich p. F. Wesółkowi za wzorową hodowlę roślin szklarni ciepłej nagr. I med. złoty.
- 4) Ogr. okr. II plant. miejskich p. A. Pytkowi za umiejętnie i gustowne wykonanie robót i kłombów na placu wystawowym nagr. III medal brązowy.
- 5) Ogr. III okr. plant. miejskich p. B. Miniewiczowi za długoletnią pracę na plant. miejsk. nagr. II medal srebrny, t. p. za ogólną dekorację wystawy nagr. III medal brązowy.
- 6) Dom. Łask za róże cięte w 25 odmianach i róże krzaczaste nagr. II medal srebrny.
- 7) P. F. Dymkowski i S-owie za chryzantemy, asparagusy, byrdopędziki nagr. I medal złoty, t. s. za prymule, cyklany, begonie rex i paprocie nagr. III medal brązowy.
- 8) Zakł. handl. Marysin p. Dziągalskiemu za ogólną hodowlę roślin szklarnianych nagr. II medal srebrny.
- 9) Firma E. Borst (w Zgierz) za dobór roślin szklarni ciepłej i zimnej nagr. I medal złoty. Kierownikowi tegoż zakładu p. O. Ludwikowi za piękne hortensje, cyklameny i prymule nagr. I medal złoty.
- 10) J. E. K. B. Tymienieckiemu — za piękny okaz asparagusa, sprengery, hodowli pokojowej nagr. II medal srebrny.
- 11) P. J. Poros za chamerops, hodowli pokojowej — list pochwalny.
- 12) p. F. Wjesnerowi za dobór róż piennych i krzaczastych, nagroda II — medal srebrny.
- 13) p. M. Danielewiczowi (z Sieradza) za róże pienne — list pochwalny min. roln. i dóbr państw.
- 14) p. L. Kołaczowskiemu za róże krzaczaste, medal brązowy.
- 15) pp. kierown. ogr. A. L. Grohmanów p. M. Dziatkowi, za ogólną dekorację — list pochwalny.

Pszczelnictwo.

- 1) P. E. Bystrzyckiemu za model ula amerykańskiego i wyrób wazy sztucznej oraz za gorliwą pracę w szeregach wiedzy pszczelniczej nagr. II — medal srebrny.
- 2) p. E. Massoni za ule obserwacyjne do hodowli matek — list pochwalny.

Wyroby ceramiczne (garncarskie)

- 1) p. J. Rybińskiemu — za wyroby garncarskie, nagr. II — medal srebrny.
- 2) Magistratowi miasta Łodzi za ogólną działalność w kierunku rozwoju plantacji miejskich, najwyższą nagrodę — dyplom uznania.
- 3) Syndykowi rolniczemu za wzięcie udziału poza konkursem podziękowanie.
- 4) p. W. Rybskiemu, dyr. plant. miejskich podziękowanie.
- 5) p. Z. Kaczorowskiemu za działalność rolnictwa krajowego najwyższą nagrodę — dyplom uznania. D. Hon.

Magistrat hoduje kwiatki.

Na trzydniowej (29.9 — 1.10) wystawie ogrodniczej w Łodzi magistrat m. Łodzi za ogólną działalność w kierunku rozwoju plantacji miejskich uzyskał najwyższą nagrodę: dyplom uznania.

Prócz tego w dziale szkółkarskim otrzymał kierownik szkółek plantacji miejskich p. Tadeusz Gogolewski, za staranną i prawidłową hodowlę drzew i krzewów ozdobnych — 1-szą nagrodę (medal złoty).

W dziale kwiatkarskim kierownik zakładu hodowlanego plantacji miejskich p. Józef Modrzejewski za piękną hodowlę paproci, begonij „Rex” i cyklameny — 1-szą nagrodę (medal złoty), oraz za

primule oboonice i rośliny szklarni zimnej — nagrodę II-gą (medal srebrny).

Kierownikowi okręgu I-go plantacji miejskich, p. Franciszkowi Wesółkowi, przyznano za wzorową hodowlę roślin szklarni ciepłej — nagrodę 1-szą (medal złoty).

Ogrodnikowi okręgu II-go plantacji miejskich, p. Antoniemu Pytkowi, za umiejętnie i gustowne wykonanie robót i kłombów na placu wystawowym — nagrodę 3-cią (medal brązowy).

Ogrodnikowi III-go okręgu plantacji miejskich, p. Bolesławowi Miniewiczowi, za ogólną dekorację wystawy — 3-cią nagrodę (medal brązowy).

Bezczelność tytoniowych paskarzy 12 najznakomitszych żydów.

(14) Stopień rozwydrzenia tytoniowych paskarzy dosadnie ilustruje fakt następujący:

Przed każdą oczekiwaną podwyżką papierosiarze magazynują swe zapasy, tak iż w miesiące papierosów na lekarstwo nawet dostać nie można.

Przy zbiegu ulic Nawrot i Kilińskiego znajduje się skład wyrobów tytoniowych. W ub. sobotę w oknie tegoż składu wystawione były paczki papierosów „Ergo”. Jeden z czytelników naszych p. S. wchodząc do składu poprosił o sprzedanie mu paczki papierosów „Ergo”. Otrzymał na to odpowiedź, że papierosów w ogóle nie ma. Ze zdziwieniem p. S. zwraca uwagę, że w oknie wystawy najwyraźniej widzi żądane przez niego papierosy, na co właściciel składu oświadczył, że są to pacz-

ki próżne, specjalnie przeznaczone na wystawę. P. S. wiedząc iż oświadczenie to nie jest niczem innym, jak wymówką wykretną, zażądał sprzedania mu takiej „próżnej paczki”. Właściciel składu oczywiście się na to nie zgodził. Sproszony w celu interwencji posterunkowy ograniczył się do zwrócenia uwagi na niewłaściwość postępowania p. K., co nie wpłynęło jednak na jego nieustępliwość.

Fakt ten, jeden z bardzo wielu podobnych zasługuje na specjalną uwagę referatu do walki z lichwą i spekulacją. Niedosć bowiem na tem, że właściciel składu sprzedaje papierosów odmówił, ale najbezczelniej sobie zakpił z interwencji sprowadzonego specjalnie policjanta.

Straszny dom.

W śródmieściu gnije kamienica!

(bhp) Wszyscy znają obrzydliwy dom przy zbiegu ulic Andrzeja i Al. Kościuski.

Dom ten, oznaczony nr. 7 kupiony został przez towarzystwo „Piaś” i z zewnątrz odzwierciedla udręki jednak lokatorów tego domu nie zmniejszają się.

Pomimo częstych protokołów władz, mimo gróźb i próśb, stan sanitarny tego domu grozi rozniesieniem choroby po całym mieście.

Woda w tym domu — to gość rzadki i w ciągu ostatnich kilku lat, tylko w pewnych okresach, mieszkańcy nie sa jej pozbawieni.

Był nawet wypadek, że pożar wybuchł w domu, a wody nie było!

Dozorca, korzystając z tego, iż w domu tym mieści się fabryka

wódek, jest wiecznie pijany i wchodzi ze swą żoną i dziećmi tak, że często słychać w domu krzyki nie szczesliwej kobiety i płacz dzieci. Rządca domu zajęty jest inkasowaniem komornego, gdyż w domu tym nikł podług dekretu nie płaci i właściciele ciągną zeń zyski.

Wieczorami ciemno jest na podwórzu i w ustępie, gdzie z tego powodu można utonąć w nieczystościach.

W domu tem mieści się szkoła powszechna, a wieczorem kursy dla młodzieży, która narażona jest na choroby, wobec panujących tam strasznych stosunków higienicznych.

A może jeszcze władze nie dały za wygrane i zajmą się tym domem, jego dozorca i rządca?

Niezwyczajna zbrodnia.

Nie dawno temu aresztowano w Rumuni urzędnika drogi żelaznej Józefa Molda pod zarzutem dokonania 20 morderstw. Jak brzmi akt oskarżenia Mold otrul około dwudziestu osób.

Molda został aresztowany, ale już po kilku dniach uciekł z więzienia w Aradzie. Przyłapano go jednak tego samego wieczora, gdy wsiadał do pociągu bucaresteńskiego zmienionego do niepoznania przez przebranie i ostrzyżenie brody i włosów.

Ucieczka ta i wszystkie okoliczności, które towarzyszyły aresztowanemu były dość dziwnie i wykazywały jakies tajemnicze wpływy. Niektórzy świadkowie zostali otruci, podczas pobytu Molda w więzieniu i wszystkie poszukiwania

sprawców nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

Jednego pięknego dnia jakiś współnik Molda w przebraniu listonosza zjawił się u drzwi więzienia z pilną depeszą adresowaną do naczelnika, którego wtedy w więzieniu nie było. Władza więzienna przesała depeszę naczelnikowi. A po 2-ch godzinach ten sam listonosz przyniósł do więzienia inną depeszę, podpisaną przez naczelnika i nakazującą zwolnienie Molda z aresztu.

Do tej depeszy dołączony był rozkaz podpisany przez ministra sprawiedliwości w Bukareszcie. Spełniono rozkaz, ale władza więzienna śledziła Molda nawet po wyjściu jego z więzienia. W ten sposób zauważono, że była to tylko ucieczka i tegoż wieczora aresztowano Molda ponownie.

Jak się fotografuje wiatr?

Lotnicy francuscy rozpoczęli ciekawe zdjęcia fotograficzne... wiatru. W tym celu w okolicy, gdzie zdjęcia mają być dokonane, ustawiają się fotografowie na pagórku, gdy tymczasem lotnik na apar-

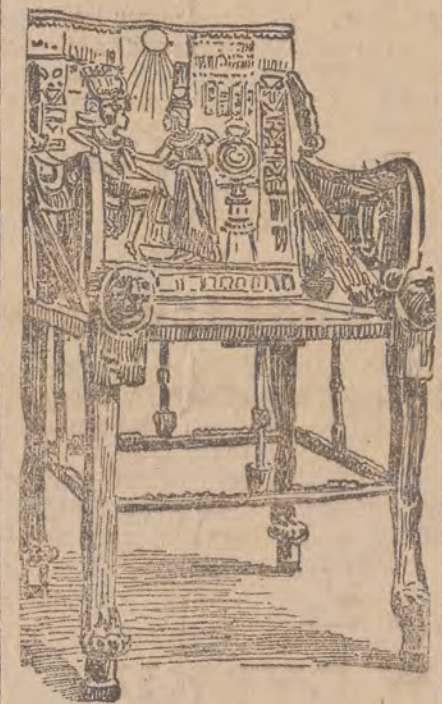
cie, jadącym z bardzo wielką szybkością, wypuszcza dym, który podchwytuje i unosi wiejący wiatr. Stwierdzono, że wiatr opisuje krzywizny zupełnie równoległe do falowania terenu.

(Ankieta amerykańskiego pisma).

Z Nowego Jorku donoszą: Tutejsza „Jewish Tribuna” urządziła ankietę na temat kwestii: „Jakich 12 żydów uznać za najznakomitszych?” Na podstawie głosowania czytelników nowojorskiego pisma wynika:

1) Albert Einstein, 2) Chaim Weizman, 3) Izrael Zangwill, 4) Louis Marshall, 5) J. Brandeis, 6) b. wicekról Indii lord Reading, 7) znany filantrop Natan Strauss, 8) wybitny pisarz i krytyk Jerzy Brandes, 9) poeta hebrajski Ch. N. Bialik, 10) rabin amerykański Stefan Wiese, 11) Henryk Pergson, 12) dramaturg Artur Schnitzler. Trzynaste miejsce uzyskał sir Herbert Samuel. 14) Nachum Sokolow. Z innych osobistości, które otrzymały poważną ilość głosów wymieniamy b. posła amerykańskiego O. S. Straussa, barona Rothszylda, twórcę psychoanalizy prof. Zygmunta Freuda, Achad Haama, byłego ministra włoskiego Louigi Luizzati, przywódcę robotników amerykańskich S. Gompersa, reżysera M. Reinhardta, znakomitego lekarza J. Loeba, malarza M. Liebermana, w kołcu Szaloma Asza. Kilka głosów dostał również L. Trocki, a także Herman Bahr, wzięty przez czytelników amerykańskich za żyda. Z kobiet głosowano na p. Henriette Szold i Rebeke Kohut — obie wybitne działaczki społeczne.

Tron Tutankhamena.



Nareszcie archeologom udało się dokonać odbudowy tronu Tutankhamena, składając go z ułamków, znalezionych w gruzach egipskich piramid.

Rozumie się, że odbudowa nie jest ścisłą, gdyż nie wszystkie resztki znaleziono.

Humor naszych sąsiadów.

Rozmowa o Goethem.

— Można mówić co się chce — Goethe był i pozostanie naszym największym poetą. Niech pan tylko przyjrzy się dzisiejszym genjuszom, czy choć jeden z nich mógłby się porównać z twórcą Fausta?

— Tak nie można porównywać! Niech pan nie zapomina o tem, w jakich czasach żyjemy! Za czasów Goethego nie płacono miliona za masło!

— Pan mówi milion! U nas wczoraj kosztowało już miljon czterysta! I to jeszcze nie najlepsze. A z jakim trudem otrzymaliśmy je!

— Gdyby choć inne tłuszcze były tańsze. Ale margaryna po 800 tys. lub 900 tys. — nie wiadomo nawet jak się na to zapatrywać!

— Nie ulega kwestii, że za czasów Goethego życie było łatwiejsze. Ale i wtedy były kłopoty. I to właśnie jest cechą genjuszu, że umie smutki i radości jednakowo zużytkować. Niech pan tylko przypomni sobie głębokie odczucia natury przez Goethego! Pamięta pan wierszyk: W duszy ludzkiej odbija się wszystko jak w lustrze wody...

— Wie pan, że magistrat ma podwyższyć takse za wodę?

— Naturalnie. Tak samo jak na gaz i elektryczność!

— Wobec tego znów wszystkie artykuły żywności pójdą w górę!

— Niech pan zwróci uwagę na wrażliwość Goethego na zjawiska natury. Naprzykład: W całej naturze jest spokój...

— O tak. Gdy przypominam sobie ten wierszyk, staje mi zawsze przed oczami oberża, na którymś z wierzchołków w Alpach. Tam wierszyk ten był wypisany przez jakiegoś turystę na ścianie. Ale kto dziś może myśleć o podróżach!

— Ciekaw jestem, jak będzie wyglądała następna podwyżka taryfy kolejowej?

— Proszę pana, jazda koleją była dotychczas stosunkowo nie droga. Gdy dwa tygodnie temu byłem w Hanowerze, to podróży trzecia klasa wypadła taniej, niż filiżanka kawy na stacji.

— A ile kosztowała wtedy kawa?

— 70.000 filiżanka. O mało co nie spadłem wtedy z krzesła. Ale dziś kosztuje już zapewne 100.000.

— To się tylko panu tak wydaje! W przyzwoitej kawiarni trzeba zapłacić 150 a nawet 200 tys.!

— Największą zaletą Goethego był jego bezpośredni kontakt z narodem i jego popularność.

— Czy zwiedził pan kiedy dom Goethego w Weimarze?

— O już bardzo dawno. Wtedy za wstęp płacono 50 fenig., a dziś kosztuje zapewne 50000 mk.

— Ale musi pan przyznać, że domek ten jest żywym świadectwem genjuszu i bezpretenjonalności naszego wieszcza. Był przecież wtedy ministrem. Jakby to dziś umeblowany był pokój ministra!

— No, no! Przy dzisiejszych cenach mebli!

— Ależ kochany panie, w obiegu jest tyle pieniędzy!

— Naturalnie, przecież gdzieś te biliony muszą być! Codziennie drukują nowe!

— Proszę pana, ja myślę, że Goethe dla nas jest wprost źródłem odrodzenia! Nasza młodzież powinna go znać i kochać! Ale ma pan rację, przy tych cenach! Porządne wydanie musi dziś kosztować jakie 20—30 milionów i to niepełne. Same poezje wypadną z jakie 4 miliony! Tak, tak, w ładnych czasach żyjemy!

Ile ludzie oddziedziczają?

Interesujący statystyczny materiał co do podziału majątków w Angli i Francji dają cyfry, określające sumy, dziedziczone w ostatnich latach.

W ciągu ostatnich pięciu lat w Angli 65000 spadków dało razem sumę 279 milionów funtów. W tym samym czasie 148 tysięcy spadków we Francji wynosiło 200 milionów funtów ang. Sumy spadkowe od 400 do 10000 funtów stanowiły we Francji 37 proc. ogólnej liczby spadków, a 42 procent ogólnej sumy. W Angli sumy takie stanowiły 52 procent spadków, a 3 procent ogólnej sumy.

Spadki w sumie od 10000 do 80000 funt. stanowiły we Francji tylko 1,7 procentów ilości spadków, a 30 procent całej wartości. W Angli 0,31 proc. i 36 procent.

Z materiału tego wniosek łatwy, że najwięcej pieniędzy posiada we Francji średnia klasa, a w Angli tylko niewiele osób posiada większe majątki. Dowodem tego jest, że w Angli niewielka stosunkowo suma 29 milionów funtów podzielona jest pomiędzy 686000 osób, gdy 27000 osób oddziedziczyło olbrzymią sumę 257 milion. funtów.

Wynalazca znaczka pocztowego.

Utarło jest mniemanie, że znaczek pocztowy wynalazł twórca porta pocztowego i reorganizator poczty angielskiej, sir Rowland Hill. Okazało się jednak, że mniemanie to jest myłne.

Właściwym twórcą znaczka pocztowego jest I. Chalmers. Jako wydawca pisma „Dundee Chronicle” zaproponował on w roku 1834, by naklejać na posyła-

kach znaczki, zamiast utrudnionej opłaty na pocztę.

W ciągu wielu lat nie zwracano uwagi na ten projekt. Dopiero w roku 1839 parlament przyjął ten projekt wraz z projektem opłaty za list jednego penny.

Bill z dnia 26 grudnia 1839 roku nakazuje fabrykację rządową znaczków pocztowych. To był dzień narodzin dzisiejszych naszych znaczków.

Maurice Level.

BIAŁA SUKIENKA.

Wjazd do miasta był zamknięty więc wiozacy nas pociąg pospiesznie zmuszony był zatrzymać się na jednym z przedmieść.

Młody mój przyjaciel, chłopiec o wyjątkowo pięknych, błyszczących oczach, wyglądał przez okno przedziału. Na lewo widać było stosy węgla, porozrzucane żelastwo i długie rzędy poukładanych desek. Na prawo wznosił się wysoki, czerwony mur, którego cegły czyniły wrażenie surowego miesa, odartego ze skóry. Zniecierpliwionym ruchem, wyrzucił Arystydes niedopalonego papierosa.

Jechał właśnie do Berlina, aby studiując tam muzykę, trwonić jednocześnie funty sterlingi swego oica, którego olbrzymie stada pasły się na łakach słonecznej Grecji. (Należy zaznaczyć, że greccy handlarze bydlą dokonują transakcji handlowych przeważnie z anglikami, dlatego też posiadają ową błogosławioną walutę).

Niecierpliwosć, z jaką oczekiwał nowych nieznanych mu dotąd wrażeń, właściwa była jego temperamentowi i gorącej krwi dwudziestoltniego młodzieńca.

Opuścił on po raz pierwszy dom rodzicielski, miał duże zasoby pieniężne i czuł w sobie całą pełnię życiowych sił. Podobny był do dziecka, które idzie na jarmark i z pośród wszystkich wystawionych tam śliczności wolno mu wybrać to, co mu się najbardziej podoba.

Nagle coś za oknem przykuło uwagę Arystydesa. Spoglądał przed siebie jakby czemś oczarowany. Wyjrzałem również i zdaleka widać było kilka doników przedmieścia, szare, jednolite mury i nie pozątem

— Ależ tam pod dachem... czy pan nic nie widzi?

Spojrzałem we wskazanym kierunku. W jednym z okien czwartego piętra wisiła na słońcu biała sukienka. Ponieważ tor kolejowy znajdował się mniej więcej na wysokości drugiego piętra, widzieć ją było można zupełnie dokładnie. Była to skromna, prosta sukienka dziewczęca, której biel odcinała się niemal jaskrawo od jednolitej szarzyzny otoczenia.

Ja osobiście nie widziałem w tym widoku nic nadzwyczajnego, lecz Arystydes był rozentuzjuszowany.

— Niech pan patrzy, przecież to wzruszające i wystawiona jest na kurz i dym, a jednak pozostaje nieskazitelnie biała...

Nie był w stanie odwrócić wzroku od sukni, jakgdyby to była żyjąca osoba.

— Jeżeli teraz pociąg ruszy, to wszystko przepadnie — mówił drżącym ze wzruszenia głosem — i nigdy już nie ujrzę tego miejsca. — Zdenerwowanie jego wzrastało, gdyż pociąg stał już dosyć długo i mógł w każdej chwili zjechać.

— Chcę i muszę tam pójść...

Przebiegło do stu, jeżeli pociąg jeszcze wtedy nie ruszy, będzie w tem ręka przeznaczenia... i wtedy wysiade...

Począł liczyć szeptem, a oczy jego były przez cały ten czas utkwione w powiewającej na wietrze białej sukience.

Jestem zupełnie pewien, że gdyby pociąg ruszył zanim dołączył on do stu, Arystydes wyskoczyłby, nie bacząc na najszybszy bieg.

Widok sukni rozbudził bujną fantazję młodzieńca, a gra wyobraźni malowała się żywo na jego twarzy.

Kiedy skończył liczyć, napróżno starałem się nakłonić go do pozostania.

— Muszę się dowiedzieć, inaczej nie zaznam spokoju — powtarzał uparcie.

— Nie będzie pan przecież chodził po torze kolejowym.

— Co tam, najwyżżej zapłacę karę!

Otworzył drzwi i wyskoczył z wagonu. Przebiegł przez szynny, przeskoczył ogrodzenie i już go straciłem z oczu. Walizka jego pozostała w przedziale.

Tymczasem pociąg ruszył.

Wychylony przez okno, spoglądałem na białą sukienkę, aż mi zupełnie zniknęła z oczu.

Ten chłopak ma diabła w sobie — myślałem zbierając wally. — Dopiero kilka dni temu, zawracał głowę najpiękniejszym dziewczęcinom w Hamburgu, niewiele sobie z tego robiąc, a teraz będąc już prawie u celu podróży, opuszcza pociąg, aby pójść zobaczyć suknie, wisząc w jakimś brudnym oknie czwartego piętra.

Niechże go licha...

Nie bez niepokoju myślałem sobie, co z tego wyniknie.

Ja napiszę nowelkę, ale on?

Ciekawie jednak, czy to jest sukienka dziecka, co poraz pierwszy idzie do powiadzi, czy narzeczonej, czy też dziewczęcin idącej na niedzielna zabawę...

Jeżeli ten chłopiec, goniony za przysgodami nie znajdzie tego, co zadość uczyni jego podnieconej wyobraźni, to może stworzy sobie sam obraz, którego nie znalazł.

Nieraz tak bywa...

Jutro, lub pojutrze dowiem się wszystkiego.

Niech mnie jednak licha porwie, jeżeli ja również nie jestem pod urokiem białej sukienki dziewczęcej...

Ten chłopiec umie odczuć czar niektórych mało znaczących przygód; umie po mistrzowsku grać na swych nerwach jest w tej grze jednocześnie i rutyna i młodzieńczy zapal.

Przyznać się muszę szczerze, że gdybym był taki młody, jak Arystydes, postąpiłbym zupełnie w ten sam sposób.

(Tłum. Lh.)